

Dr hab. Teresa Smolińska, em. prof. UO
Katedra Nauk o Kulturze i Religii
Wydział Filologiczny
Uniwersytet Opolski

R e c e n z j a

rozprawy doktorskiej Darii Misiak pt. „Współczesne sokolnictwo polskie: ludzie, instytucje, działania”, Uniwersytet Śląski w Katowicach, Wydział Humanistyczny, Katowice 2023, ss. 299.

Promotor: dr hab. Anna Gomóła, prof. UŚ

Promotor pomocniczy: dr hab. Małgorzata Rygierska, prof. UŚ

Autorka rozprawy doktorskiej, mgr Daria Misiak, „próbując zgłębiać tajniki współczesnego sokolnictwa polskiego” (s. 8) z perspektywy badacza kultury po siedmiu latach intensywnych i wielokierunkowych badań teoretycznych i empirycznych przygotowała bardzo wartościową poznawczo oraz oryginalną w swym kształcie pracę. Moją tak pozytywną ocenę, wyrażoną już w pierwszym zdaniu recenzji, postaram się uzasadnić. Uważam bowiem, że Doktorantce należy najpierw pogratulować talentów związanych z szeroko rozumianą aktywnością podczas badań terenowych, prowadzonych w latach 2014-2020 głównie w Klubie Gniazdo Sokolników (Sekcji Sokolniczej Polskiego Związku Łowieckiego). Po wnikliwej lekturze tej rozprawy doktorskiej napiszę też zaraz, zanim przejdę do meritum recenzji, że praca Pani Misiak stanowi ważne dla nauki przedsięwzięcie z tego względu, że jej podstawę stanowią wartościowe teksty źródłowe, czyli niepublikowane dotąd materiały terenowe (jak np. opowieści wspomnieniowe), które Autorka w trakcie wywiadów pozyskała i wiernie zarejestrowała. Nie bez znaczenia są także dołączone do pracy fotografie (w liczbie 131, z profesjonalnymi notami proveniencyjnymi). Wszystkie te zgromadzone materiały, które oceniam bardzo wysoko, Doktorantka skrupulatnie i umiejętnie wykorzystała w swej pracy. Tym samym pozytywnie postrzegam mgr A. Misiak jako utalentowaną badaczkę terenową. Jej osobowość budząca zaufanie i prowokująca informatorów do zwierzeń z życzliwością eksponuję i po prostu podziwiam. Po 2-letnich badaniach pilotażowych udało się Jej jako kobiecie wejść w specyficzne środowisko sokolników, postrzeganych jako „grupa elitarna”,

„grupa zamknięta”. Moje uznanie dla Jej hartu ducha i ciała rozwijało się wraz z kolejnymi etapami szkoleń i uzyskiwaniem wymaganych uprawnień (dwa roczne staże: myśliwski i kandydacki, dwa kursy sokolnicze, trzy rodzaje egzaminów w celu uzyskania uprawnień łowieckich, specjalistycznych sokolniczych, kandydackich na członka Klubu Gniazda Sokolników). Gdy do tych obowiązkowych etapów szkoleń dodać utrudnienia związane z pandemią Covid-19 (przedłużenie okresu staży) oraz kilkutygodniowe prace w sadzie czereśniowym i na plantacji borówki amerykańskiej, „odwiedzenie” trzech lotnisk, udział w giełdzie sokolniczej w Miloticach (Czechy), a nadto organizację codziennego życia rodzinnego wobec konieczności posiadania drapieżnego ptaka łowczego, przygotowanie go do polowania, a wcześniej wytworzenie i uzyskanie niezbędnych utensyliów sokolniczych, to i tak nie będzie to koniec Jej zgoła heroicznego obowiązków. Jak wyznała Autorka rozprawy: „ważnym elementem badań był udział w innych wydarzeniach organizowanych lub współorganizowanych przez sokolników, w pokazach sokolniczych, piknikach, konferencjach sokolniczych oraz otwarciu wystawy sokolniczej [...]” (s. 35). Powtórzę więc, tak szerokie spektrum efektywnej działalności empirycznej sprawia, że Doktorantka zyskała mój nieskrywany szacunek.

Co ważne, pani mgr Daria Misiak, prowadząc kulturoznawcze badania nad współczesnym sokolnictwem polskim, umieściła je w czytelnym kontekście interdyscyplinarnym (antropologicznym, historycznym, prawniczym i przyrodniczym), starała się, aby problematyki swej rozprawy doktorskiej nie ograniczyć li tylko do historii sokolnictwa i procesu przemian w sztuce układania ptaków drapieżnych do łowów, do uporządkowania materiałów archiwalnych, omówienia rozmaitych instytucji, sekcji, klubów, kół, „gniazd”, „zakonów”, zrzeszających myśliwych polujących z ptakami łowczymi.

Doktorantka po „etapie wstępnym”, tzn. po uzyskaniu uprawnień sokolniczych, w trakcie aktywnego uczestnictwa w działalności edukacyjnej sokolników, postawiła sobie kilka ambitnych celów, umieszczając w centrum swych zainteresowań zespół zjawisk, wyznaczających cechy charakterystyczne subkultury sokolników w Polsce. Jak określiła we Wstępie, rozprawa „ma stanowić rzetelne źródło wiedzy etnograficznej, po części także i historycznej dotyczącej współczesnego sokolnictwa, rozumianego jako sztuka układania ptaków łowczych i polowania z nimi na zwierzynę w jej naturalnym środowisku” (s. 17). Ale to znowu tylko część Jej aspiracji badawczych, ponieważ zainteresowała się również „wykorzystywaniem ptaków łowczych układanych metodami sokolniczymi do tzw. ochrony biologicznej” (s. 15), czyli płoszenia wszelkiej zwierzyny z terenów portów lotniczych, dworców kolejowych, stadionów sportowych, wysypisk śmieci, także parków, sadów i

plantacji owocowych oraz wielu innych obiektów. Autorka nie pominęła w swej pracy całego zespołu składników aktywności sokolników z zakresu ochrony przyrody, czyli ich zaangażowania w programach reintrodukcji sokoła wędrownego. W wyznaczonych celach badawczych, dotyczących subkultury sokolników, na oddzielną uwagę zasługuje podjęta przez p. Misiak próba „rekonstrukcji cyklicznych, dorocznych działań sokolników w ramach ich środowiska”. Nie jestem przekonana, czy zgadzam się z Autorką, gdy ocenia, że tę część pracy uznaje za najciekawszą: „zależało mi, aby udokumentować i usystematyzować to, co postrzegam jako rok obrzędowy. Uczestnicząc zarówno w życiu codziennym, jak również w wydarzeniach o charakterze świątecznym, początkowo jako osoba z zewnątrz, spoza środowiska, ale z czasem jako – w pewnym sensie – członek tej grupy, miałam możliwość zaobserwowania i opisanie takich aktywności sokolników, które stanowiły – w moim odczuciu – sedno ich działań” (s. 16).

Jak starałam się tu udowodnić, zakres podjętej przez Doktorantkę problematyki sokolniczej jest rozległy w sferze poznawczej i to stanowi o niepodważalnej wartości naukowej omawianej rozprawy. Eksponując rangę dokonanego przez p. Darię Misiak wyboru tematu, pragnę zwrócić uwagę, że w 2015 roku sokolnictwo jako „żywa tradycja” zostało wpisane na Krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego w ramach ratyfikowanej przez Polskę dopiero w 2011 roku Konwencji UNESCO w sprawie ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego, a w 2021 roku – na światową Listę reprezentatywną niematerialnego dziedzictwa ludzkości.

Całość, poprzedzona streszczeniami (zgodnie z wymogami ustawy praca jest opatrzona również streszczeniem w języku angielskim) oraz obszernym Wstępem (s. 4-18), składa się z dwóch mocno zróżnicowanych objętościowo części, podzielonych na rozdziały, które dopełnia Zakończenie, a wieńczą ją: Spis ilustracji, Bibliografia oraz dwa załączniki, czyli Appendix (Zbiór pytań do egzaminu sokolniczego oraz Lista łowów z Sokołami). Taki układ kompozycyjny akceptuję, a Autorka powołuje się na Bronisława Malinowskiego i zaproponowany przez tego antropologa porządek analizy. Doktorantka wielokrotnie wymienia Malinowskiego, przyjmując opracowaną przez niego metodę funkcjonalną, jak pisze, „metodę, którą wykorzystałam w prowadzonych badaniach i analizie źródeł” (s. 25).

We Wstępie, który z racji objętości i wprowadzonych śródtytułów, porządkujących jego zawartość, nazwałabym „wprowadzeniem”, mgr Daria Misiak pomieściła podstawowe informacje o „współczesnym sokolnictwie polskim – ramach czasowych zjawiska i zakresie badań”, „ludziach”, czyli o informatorach; „instytucjach”, czyli o organizacjach zrzeszających w Polsce sokolników oraz o „działaniach”, czyli o aktywności edukacyjnej sokolników oraz

ich działalności związanej z ochroną biologiczną konkretnych obiektów, a także reintrodukcją sokoła wędrownego. W tej ostatniej „części” Wstępu przedstawiła również w syntetyczny sposób problematykę pracy doktorskiej oraz zamierzone cele badań.

W Części pierwszej pt. Metody i historie (s. 19-82), składającej się z dwóch rozdziałów, a dokładniej w pierwszym z nich Autorka skupiła swą uwagę na „historii prowadzonych badań: zamierzeniach, osiągnięciach i porażkach”. Wskazała tym samym, na jak skomplikowany obszar badań weszła, poczynając od kwerendy bibliotecznej, a następnie systematycznego rozwijania swych zainteresowań (tworzenie własnego warsztatu, opanowanie specjalistycznego nazewnictwa i rodzajów utensyliów sokolniczych, uczestnictwo w spotkaniach sokolników, przeprowadzanie wywiadów, obserwacji uczestniczącej, zakup ptaka i utensyliów sokolniczych). W rozdziale drugim, w którym omówiła „kierunki dyskursywizacji”, to znaczy podjęła próbę oceny wybranych opracowań sokolniczych (określając je mianem „aspektowych opisów sokolnictwa i jego dziejów”, s. 38). W tych „opisach” na uwagę zasługuje wiele dojrzałych merytorycznie spostrzeżeń, choć ich Autorka asekurowała się, wyznając „przedstawiam jedynie szkic, sygnalizujący: kto i w jaki sposób pisał o sokolnictwie [...]”, s. 41. I tym razem pozytywnie oceniam wiedzę Doktorantki, uznając, że ów przegląd „literatury sokolniczej i ornitologicznej do drugiej wojny światowej” (s. 43-63) nie jest głównym tematem rozprawy doktorskiej, a stanowi potrzebną wszak ale jedynie jej nadbudowę. Ten udany krytyczny ogląd opracowań Doktorantka kontynuowała w podrozdziale pt. Piśmiennictwo polskie poświęcone sokolnictwu po II wojnie światowej (s. 64-82), który znowu skromnie oceniła jako „szkicowy przegląd polskiego pisania o sokolnictwie” (s. 79), uwzględniając tu również naukowe publikacje obcych autorów, przetłumaczone na j. polski.

Podsumowując Część pierwszą rozprawy pozytywnie, napiszę tak: postrzegam tu Doktorantkę jako ambitną badaczkę. W antropologicznych szkicach o prowadzonych badaniach terenowych bardzo szczerze pisze o koniecznej korekcie pierwotnych planów i potrzebie przyjęcia nowych zadań, ocenia samotne wyjazdy w teren, przyznaje się do towarzystwa męża (ze względów bezpieczeństwa). Moim zdaniem Jej nie zawsze w pełni udane starania, aby perfekcyjnie realizować opracowane wcześniej cele, niepotrzebnie postrzega w kategoriach „pułapek” i „porażek”. Muszę też w tym miejscu również szczerze upomnieć się o pewne elementarne kwestie metodologiczne. Wolałabym, aby Autorka z większą precyzją przedstawiła swoje doświadczenia empiryczne: z iloma informatorami przeprowadziła wywiady (czytelnik otrzymuje jedynie typologię informatorów, zob. s. 34), jakie to były wywiady – nie tylko przecież te „pogłębione” (s. 18) oraz przeprowadzone w

terenie i „w warunkach gabinetowych” (kawiarniach, mieszkaniach informatorów, s. 28). Pomocny byłby tu Steinar Kvale (zob. *Prowadzenie wywiadów*, Warszawa 2011); można by choć wspomnieć w świetle realizowanych badań empirycznych o innych wywiadach, m.in. np. o wywiadach fokusowych... Zabrakło mi podstawowej refleksji o roli „odźwiernych”. Oczekiwałam pogłębionego wywodu o etycznych problemach związanych z pracą w terenie (zob. np.: G.A. Fine, *Dziesięć kłamstw etnografii – dylematy etyczne w terenie*, [w:] *Etyczne problemy badań antropologicznych*, pod red. K. Kaniowskiej, N. Modnickiej, ŁSE, t. 49, Wrocław-Łódź 2010). Autorka przekonywała w rozprawie, że podczas prowadzonych wywiadów „Kwestionariusz stał się cennym narzędziem pracy, pozwalał uporządkować wywołany materiał [...]” (s. 30); pisała też w liczbie mnogiej o „moich kwestionariuszach” (s. 33). Pytanie recenzentki jest tu podstawowe: dlaczego Doktorantka nie zamieściła tego tak istotnego dokumentu (dokumentów?) jako załącznika (załączników)?

Mgr D. Misiak kontynuację metodologicznej problematyki prowadziła w podrozdziale pt. Teren. Wprowadzenie (s. 84-92), rozpoczynającym obszerną Część II rozprawy pt. Terazniejszość i teren (s. 83-255). Moja ocena przedstawionego teoretycznego oglądu „terenu” jest następująca: Doktorantka posiłkowała się tu jedynie wybranymi metodologicznymi opracowaniami antropologicznymi. Mimo iż w Bibliografii uwzględniła studium M. Hammersley’a i P. Atkinsona o metodach badań terenowych, również pionierski podręcznik metodyczny B. Kopczyńskiej-Jaworskiej, to w pracy nie wspomina o nich. Wydaje się, że bardzo fascynują Ją retoryczne (pozornie prowokacyjne?) pytania badaczy typu: „po co roztrząsać kwestie badań terenowych, fieldnotes czy danych empirycznych” (s. 85); „Po co używać starych kategorii?” (s. 86). I na „sвій sposób” rozprawiała się z nimi, omawiając własne perypetie terenowe, podkreślając systematycznie, że podjęta przez Nią „analiza współczesnego sokolnictwa [...], została przygotowana w nawiązaniu do metody, którą zaprojektował Bronisław Malinowski [...]”, (s. 91-92). A gdyby tak Doktorantka choć wspomniała o metodzie jakościowej?

W tej obszernej części pracy, składającej się z sześciu rozdziałów (Gniazdo Sokolników: zasada naczelna; Personel; Normy; Urządzenia materialne; Działania; Funkcja) Autorka główną uwagę skupiła – zgodnie z tytułem rozprawy – na współczesnym sokolnictwie polskim, wnikliwie śledząc proces przemian badanego zjawiska, wskazując na jego specyfikę, części składowe, akty prawne i inne dokumenty wewnętrzne, oznakowanie ptaków łowczych, znaczenie utensyliów sokolniczych. Co ważne, w tej antropologicznej analizie wiele miejsca poświęciła członkom tej elitarnej grupy myśliwych, jaką stanowią do dziś sokolnicy, ich działalności, aktywności na rzecz utrzymania ptaków drapieżnych, w

ogóle funkcjonowania tego oryginalnego środowiska łowczych w Polsce. Mimo iż centrum swych zainteresowań p. mgr D. Misiak uczyniła „współczesność”, to zaimponowała mi trafnymi kontekstami historycznymi i odwołaniami komparatystycznymi. Umiejętne wykorzystanie pozyskanych w trakcie badań empirycznych materiałów już chwaliłam i tę opinię podtrzymuję. Dbano o to, aby uwzględnić wszystkie „kategorie” działalności sokolników w ramach badanej organizacji: łowiecką, edukacyjną, ekologiczną i kulturalną oraz obudować je zarejestrowanymi materiałami sprawiła, że otrzymujemy rzetelną monografię subkultury sokolników w Polsce. Doktorantka zaimponowała mi również wieloma własnymi opiniami, krytycznymi ocenami badanego zjawiska, które dokumentują obiektywizm jej postawy jako badaczki, jak np.: „na podstawie wieloletnich badań terenowych mogę jednak z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że sokolników realizujących w pełni wzór idealny jest lub było w Polsce kilkoro, i są lub byli oni wysoko cenieni przez znaczną większość tej społeczności” (s. 127). Ekspozowane przeze mnie cechy osobowości p. Darii Misiak, współgrające ze sobą (szczerłość, skromność, ale i odwaga w wygłaszaniu własnych opinii krytycznych) są bardzo czytelne w dojrzałym merytorycznie Zakończeniu rozprawy, w którym Autorka nie tylko podsumowuje swoje badania, ale i wskazuje na zagrożenia dla współczesnego sokolnictwa oraz przedstawia przemyślane perspektywy dalszych badań tego specyficznego środowiska.

Bibliografia – tak istotna dla każdej pracy badawczej – została przez Doktorantkę rzetelnie opracowana. Została uporządkowana w czterech działach: Piśmiennictwo, Akty prawne (według hierarchii ważności i dat zgłoszenia), Archiwalia z Muzeum w Chrzanowie im. Ireny i Mieczysława Mazarakich, Źródła wywołane (tzn. Archiwum prywatne Doktorantki). Zdziwiło mnie numerowanie opracowań w dziale Piśmiennictwo, czyli w *de facto* bibliografii przedmiotowej (207 pozycji). Numerowanie tej części bibliografii, w której obowiązuje porządek alfabetyczny, postrzegam jako tautologię.

Przedstawiona mi do oceny rozprawa doktorska jest napisana poprawnie pod względem językowym i formalnym, pragnę tu też zwrócić uwagę na jej walory literackie oraz na estetyczne opracowanie redakcyjne.

I jeszcze kilka bardziej szczegółowych uwag, wynikających z recenzenckiego obowiązku. Muszę tu jednak zwrócić uwagę na pewne niedoskonałości i ułomności stylistyczne, które – gdyby praca miała ukazać się drukiem – należałoby skorygować.

1. Proponuję Autorce rezygnację z osobliwej manieri stylistycznej, gdy rzeczy są systematycznie przez Nią personifikowane, przejmując funkcję Autora pracy, jak np.: „Część druga [...] prezentuje wyniki badań [...]” (s. nłb, Streszczenie), zamiast: Autorka w Części drugiej prezentuje ... / W Części drugiej prezentuję ...; „Książka Mazarakiego [...] przygląda się sokolnictwu [...]” (s. 75), zamiast: „Mazaraki w

książce tej przygląda się sokolnictwu [...]”; [Książka] uwzględnia zarówno kwestie związane [...], a także omawia funkcję [...] (s. 80), zamiast: Autor uwzględnia w tej książce zarówno kwestie związane [...], a także omawia funkcję [...]; „W następnym roku „Łowiec Polski” [...] publikuje artykuł Wacława Lesińskiego [...]” (s. 70), zamiast: „W następnym roku w „Łowcu Polskim” / na łamach „Łowca Polskiego” opublikowano artykuł Wacława Lesińskiego [...]”; „[...] czasopismo opublikowało również cykl artykułów [...]” (s. 61), zamiast: „[...] w czasopiśmie opublikowano również cykl artykułów [...]”.

2. Proszę Autorkę, aby w Rozdziale 2 (Część I) nie nadużywała terminu „publikacja”.
3. Korekty wymagają usterki gramatyczne, np.: „tą specyficzną grupę” (s. 35); błędy ortograficzne, np. „w skutek” (s. 57) oraz tzw. literówki (np. W *Słownik języka polskiego*, s. 4; lustracja 1., s. 10; w różnych działaniach w zakresie, s. 16; otrzymałam dopiero z sprawą dr hab. Aleksandry Matulewskiej, s. 58; terenu, rozumianego raczej tradycyjnie, dość szerokim znaczeniu, s. 91; można ja rekonstruować, s. 95; Kronika szklanego klubu, s. 229).
4. Uważam, że Autorka niepotrzebnie powtarza w przypisach 79, 86, 140, 185 tę samą stronę, wymienioną w przypisie wcześniejszym (78, 85, 139, 184). Tę hiperpoprawność określam mianem tautologii. Brakuje przypisu nr 39.

Podsumowując, pragnę podkreślić, że Doktorantka rzetelnie opracowała wybrane zagadnienia, dotyczące współczesnego sokolnictwa. Szczególnie wyróżniają się Jej materiały, zgromadzone podczas prac terenowych, oraz podjęta ich dojrzała merytoryczna analiza w Części II pt. Teraźniejszość i teren (składającej się z sześciu rozdziałów). Jestem przekonana, że ta zorientowana antropologicznie kulturoznawcza rozprawa doktorska zawierająca interesujący materiał empiryczny wypełnia lukę w badaniach nad subkulturą sokolników w Polsce, a dokładniej nad kontynuowaną współcześnie tradycją kulturową sokolnictwa, czyli sztuką układania ptaków drapieżnych do łowów ptactwa i drobnej zwierzyny oraz polowania wraz z nimi, a także nad „nową tradycją”, czyli wykorzystywaniem ptaków łowczych do ochrony biologicznej, to znaczy do płoszenia wszelkiej zwierzyny z terenów chronionych, nadto nad aktywnością sokolników w zakresie ochrony przyrody, czyli udziałem w programach reintrodukcji sokoła wędrownego. Autorka udowodniła, jak bardzo w dotychczasowych badaniach potrzebna jest perspektywa kulturoznawcza. Doktorantka konsekwentnie trzymała się problematyki, określonej tematem rozprawy i Spisem treści, a tym samym – wyznaczonego zakresu badań na podstawie założeń teoretycznych oraz przyjętego programu rozległych prac empirycznych. Wyniki jej badań terenowych stanowią – powtórzę – o wartości naukowej omawianej dysertacji. Oceniam, że praca mgr D. Misiak z zakresu nauk o kulturze i religii jest lekturą inspirującą, czyli taką, jaką winny być prace naukowe.

Uwzględniając warunki określone w art.13 ust. 1 Ustawy z dnia 14 marca 2003 o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki, stwierdzam, że rozprawa doktorska p. mgr Darii Misiak pt. „Współczesne sokolnictwo polskie: ludzie, instytucje, działania” spełnia warunki stawiane pracom doktorskim i

wnioskuje o dopuszczenie jej Autorki do dalszych etapów postępowania w sprawie nadania stopnia doktora nauk humanistycznych z zakresu nauk o kulturze i religii.

Teresa Smolwiska

Opole, 25 sierpnia 2023 r.